

# WIADOMOŚCI RYBACKIE

NR 9-10 (195)  
WRZESIEŃ-PAŹDZIERNIK 2013

ISSN 1428-0043



Łodzie rybackie na Capri (fot. K. Horbowa)

## *Certyfikacja polskich połowów dorszy*

**K**ołobrzeska Grupa Producentów Ryb (KGPR) podpisała umowę z Food Certification International Ltd. (FCI) ze Szkocji na przeprowadzenie, zgodnie z wymaganiami Marine Stewardship Council (MSC) czyli Rady Zarządzania Zasobami Morza, procesu pełnej certyfikacji polskich połowów dorsza na stadzie wschodnim. KGPR działa w imieniu kilku organizacji rybackich, a mianowicie: Darłowskiej Grupy Producentów

*Dokończenie na s. 2*



# Rybacka wyprawa na Bornholm



Jedno z urokliwych miasteczek Bornholmu

W lipcu br. Lokalna Grupa Rybacka „Zalew Szczeciński” zorganizowała studyjny wyjazd na wyspę Bornholm, celem zapoznania się z inicjatywami bornholmskiej społeczności w okresie głębokiego kryzysu lokalnego rybołówstwa. Do udziału w wyprawie zaproszono przedstawicieli:

- Darłowskiej Lokalnej Grupy Rybackiej,
- Mieleńskiej Lokalnej Grupy Rybackiej,
- Lokalnej Grupy Rybackiej „Partnersstwo Jezior”,
- Północnokaszubskiej Lokalnej Grupy Rybackiej.

Łącznie w wyprawie uczestniczyły 62 osoby.

Kompendium wiedzy historycznej o Wyspie Bornholm i rybołówstwie bornholmskim

Wyspa ta wypiętrzyła się ponad poziom morza ok. 0,4 mld lat temu w okolicach równika i następnie „dryfowała” przez miliony lat do miejsca zajmowanego aktualnie (55° 5' 40" N, 14° 56' 00" E). Obecny wygląd powierzchni, wyspa za-wdzięcza oddziaływaniu lodowca, który

dwukrotnie nasuwał się na nią przed 15 i 12 tysiącami lat.

Powierzchnia wyspy wynosi 588,5 km<sup>2</sup>, długość linii brzegowej to 141,4 km. Na pld.-wsch. od wyspy znajduje się Basen i Głębia Bornholmska o głębokości do 105 m, w kierunku pld.-zach. rozciąga się obszar Ławicy Bornholmskiej o średniej głębokości 10-15 m, stanowiącej tradycyjne łowi-ska dorsza.

Najstarsze ślady osadnictwa ludzi datowane są na lata 9000-8000 p.n.e. W tym czasie Bornholm był połączony lądem z terenami dzisiejszej Polski i Niemiec. Około roku 1080 plemię Dunów wyparło z wyspy Wikingów. W czasach nowożytnych w XIV i XV w. władzę na Bornholmie sprawowały miasta hanzeatyckie (a zwłaszcza kupcy z Lubeki). O wyspę toczono były wojny pomiędzy królami Szwecji i Danii. Od roku 1660 roku Bornholm należy do Korony Duńskiej z wyłączeniem okresu II wojny światowej – kiedy to już w dniu 10 kwietnia 1940 r., tj. dniu ataku na Danię, na wyspie wylądowały wojska niemieckie, budując w okolicach Dueodde fortyfikacje dla stanowisk baterii nadbrzeżnych oraz punkty do obserwacji rakiet V-1 wystrzeliwanych

z Peenemunde. W kwietniu 1945 r. na wyspę dotarły oddziały Armii Czerwonej. Wobec próby oporu garnizonu niemieckiego (liczył na możliwość poddania się wojskom brytyjskim), Rosjanie przeprowadzili 7 i 8 maja naloty bombowe na Nexø i Rønne niszcząc około 800 domów. W dniu 9 maja 1945 komendant garnizonu niemieckiego podpisał kapitulację. Armia Czerwona okupowała Bornholm do 5 kwietnia 1946 r., pozostawiając po sobie 36 grobów żołnierzy radzieckich i jakże by inaczej – obelisk w Allinge z napisem „Sława ruskim bohaterom”.

Obecnie wyspę zamieszkuje 41 800 mieszkańców (dane za 2011 r.) w tym około 100 Polaków. Od roku 2007 Bornholm stanowi jedną gminę wchodzącą w skład gmin stołecznych Kopenhagi.

Od zarania wieków głównym zajęciem miejscowej ludności było rybołówstwo i rolnictwo. Dwukrotnie w historii Bornholmu wystąpiły okresy rybackiego „eldorado”.

Pierwszy okres tego fenomenu miał miejsce w XII-XIII w., kiedy to w rejonie Skanii, Rugii, a także Bornholmu pojawiły się ogromne ławice śledzi. Duński kronikarz Saxo Grammaticus, zwany ojcem historii Danii, zmarły ok. roku 1220 pisał między innymi:

„Wschodnie brzegi Zelandii i zachodnie Skanii dzieli cieśnina morska, która corocznie dostarcza sieciom rybackim wielkiej mnogości ryb. Morze całe napęlnia się zwykle do tego stopnia rybami, że czasem statki poruszać się nie są w stanie i z ledwością tylko pływać mogą. Ryb tak wielkie mnóstwo bywa, że bez sieci – samymi tylko rękami – łowione być mogą.” (A. Ropelewski – „1000 lat Naszego Rybołówstwa”, Wydawnictwo Morskie 1963.) Jednakże już wtedy odnotowywano „chude lata” w rybołówstwie śledziowym, np. lata 1323, 1326, 1485 i 1496.

Następny okres wyjątkowej prosperity rybołówstwa bornholmskiego to dekada lat 70. i 80. ubiegłego wieku. Lokalni armatorzy rybaccy, a było ich około 2500, odławiali wyjątkowo duże ilości dorsza, co z kolei skutkowało gwałtownym rozwojem sektora usług okołorybackich. W portach Bornholmu – szczególnie w Nexø, Rønne, Gudhøj, Allinge, Tejn wyrastały jak grzyby po



deszczu przetwórnice rybne, wytwórnie lodu, sieciarnie, sklepy sprzedające wyposażenie rybackie, małe stocznie i warsztaty remontowe. W okresie tym również polscy rybacy morscy licznie stacjonowali w portach Bornholmu, wyladując tam złowione dorsze i zaopatrując się w paliwo, łód, sieci i co było nowością w Polsce – w skrzynie plastikowe do przechowywania ryb w lodzie. W powszechnej opinii rybacy bornholmscy w tym okresie zarabiali krocie (w krótkim czasie stali się milionerami lub multimilionerami). Zdarzały się przypadki, że dzieci w wieku szkolnym porzucały naukę, aby uczestniczyć w tym rybackim „eldorado” swoich ojców. W okresie tym wypiarze podjęli nawet starania, aby na wzór Grenlandii uzyskać dla Bornholmu autonomię gospodarczą i polityczną. Krach gospodarczy wyspy wygasił skutecznie te „odśrodkowe” tendencje. Niestety, sukces ściąga konkurencję, którą było pojawienie się na Ławicy Bornholmskiej dużych kutrów – jak to określają bornholmczycy – z Jutlandii, które do tej pory poławiały na Morzu Północnym i Sundach. To był przysłowiowy gwóźdź do trumny lokalnych rybaków. Skutki pojawienia się jednostek z Jutlandii były wielorakie, a przede wszystkim:

1. Nastąpiło gwałtowne przełowienie stada dorsza bałtyckiego, którego populacja do dziś nie osiągnęła poziomu z lat 80. XX w.
2. Duże statki rybackie nie zachodziły do portów bornholmskich, wracając z ładunkiem do Jutlandii.
3. Trawlery jutlandzkie stosowały, proporcjonalnie do swej wielkości

połowowy sprzętem dennym, większym i cięższym od sieci małych kutrów bałtyckich, który degradował strefę dna Ławicy Bornholmskiej.

Wraz z gwałtownym spadkiem populacji dorsza bałtyckiego w początkach lat 90. ubiegłego wieku, skończył się okres prosperity całego sektora przemysłu rybnego na Bornholmie.

W okresie bardzo dobrych wyników połowowych, rybacy zaciągali kredyty bankowe na zakup nowych, dużych jednostek rybackich. Spłata tych kredytów przypadła jednak na okres całkowitego załamania się połowów dorsza. Jednocześnie, wobec oznak przełowienia, duńska administracja rybacka wprowadziła zarządzanie stadem dorsza poprzez przyznawanie limitów połowowych, ograniczając w ten sposób dalszą degradację tego gatunku. Przykładowo w roku 1990 Dania, z „rozdania” Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa Bałtyckiego mogła odłowić 58 tys. ton dorsza – a w roku 2013 niecałe 23 tys. ton.

Bieda zajaśniała w oczy rybakom bornholmskim, tym bardziej, że państwo nie uruchomiło żadnego programu osłownego dla tego sektora. Jedyną formą pomocy był fundusz opieki socjalnej, z którego rybacy mogli korzystać na ogólnych warunkach. Należy jednak dodać, że kosztem bardzo wysokich podatków, duńska opieka socjalna należy do jednych z najlepiej rozwiniętych w Europie. Przykładowo w Danii PIT wynosi 41%, CIT – 50%. Swoistym fenomenem tego systemu jest możliwość uzyskania rządowego stypendium na okres nauki, bez względu na poziom

(szkoła zawodowa czy uniwersytet) oraz wiek rozpoczynającego naukę.

Skutki kryzysu rybołówstwa na Bornholmie to:

- spadek liczby jednostek rybackich
- przykładowo w porcie Nexø z 150 kutrów pozostało ok. 30,
- zamknięcie wielu przetwórnicy rybackich, wytwórni lodu i sieciarni. Tych ostatnich w latach 80. było 40, dziś istnieje zaledwie 6,
- likwidacja małych stocznii i warsztatów ukierunkowanych na obsługę floty rybackiej, sklepów z sprzętem rybackim itp.
- likwidacja wielu tradycyjnych wędzarni bornholmskich, w okresie międzywojennym funkcjonowało tu 140 wędzarni, obecnie jest ich około 60,
- nie wykorzystane nabrzeża i baseny portowe,
- wymuszona sprzedaż kutrów wraz z kwotami połowowymi przez rybaków znajdujących się w trudnej sytuacji finansowej,
- problemy finansowe rodzin rybackich oraz skutki społeczne będące ich następstwem.

Przykłady inicjatyw mieszkańców Bornholmu w zakresie dywersyfikacji dochodów rodzin rybackich i farmerskich

Świadomość, że rybackie „eldorado” na Bornholmie nie będzie trwać wiecznie zaistniała wśród społeczności wypiarzkiej już w latach 80. ub. wieku. Wtedy też postawiono na rozwój turystyki,



Uczestnicy wyprawy

T. Krajniak, uczestnik wyprawy i autor artykułu



rozpoczynając budowę ścieżek rowerowych. Dziś długość ścieżek rowerowych wynosi ca 250 km, co wobec faktu, że najbardziej skrajne punkty wyspy leżą od siebie w odległości 40 km, jest swoistym rekordem europejskim w tej kategorii. Część tras rowerowych biegnie po nasypie zlikwidowanej w latach 60-tych ub. wieku kolei. Obecnie w ciągu roku, Bornholm odwiedza ok. 600 tysięcy turystów. Swoistą receptą (powtarzali to wszyscy rozmówcy) jest maksymalne wykorzystanie lokalnych zasobów naturalnych oraz tradycji. W konwencji tej filozofii, powstały liczne miejscowe produkty przeznaczone dla turystów – ale także na eksport wewnętrzny – na półwysep Jutlandzki. Przykłady takich produktów to:

- Koszyk bornholmski zawierający lokalne słodczyce (karmelki, ciągutki, lokalną czekoladę, żelki wyrabiane z morskczynu, ser *St. Clemens Danablu* z Klemensker itp.), który otrzymuje od swego pracodawcy, każdy pracownik firm duńskich z okazji świąt,
- lokalne musztardy i lody wyrabiane przez tutejsze gospodynie domowe,
- dżemy i soki z owoców leśnych i przydomowych sadów,
- wędzone śledzie – pod nazwą „*bornholmer*”, którego najbardziej słynny produkt nosi nazwę „Słońce nad Gudhejm” spożywany z żółtkiem jajka. Każda wędzarnia na wyspie ma ambicję wyróżniania swego produktu, bądź to innym rodzajem drewna użytego do wędzenia, bądź różnym czasem i temperaturą wędzenia, co skutkuje różnym zabarwieniem skórki wędzonego śledzia,
- lokalne, ciemne piwo z browaru w Svaneke, gdzie słód wędzi się w byłej wędzarni ryb,
- konserwy zawierające podwędzane wątróbki dorszowe w oleju rzepakowym, produkowanym z rzepaku uprawianego na wyspie,
- aromatyzowany dymem wędzarniczym olej rzepakowy, „bornholmski” promowany w całej Danii lub z dodatkiem czosnku niedźwiedziego – popularnej na wyspie rośliny,
- biżuteria z miejscowego granitu, szkło artystyczne, wyroby ceramiczne wytwarzane z miejscowych zasobów piasku i glinki koalinowej,

– miejscowe organizacje rybackie starają się promować maksymalne wykorzystanie łowionych gatunków ryb przez lokalne restauracje i wędzarnie. W tym celu, po długich staraniach, uzyskano zgodę władz weterynaryjno-sanitarnych na ręczne filetowanie dorsza i innych ryb, bezpośrednio na nabrzeżu, na specjalnie w tym celu zainstalowanych stanowiskach. Taki produkt – prosto z kutra, trafia na stoły restauracji, a także miejscowej ludności. Idea ta ma bowiem za zadanie pobudzić także popyt lokalny, a rybakom z ograniczonej ilości ryb przynieść wartość „dodaną”.

Byli rybacy organizują się w Spółki prawa handlowego z zamiarem funkcjonowania w obsłudze turystyki jachtowej i wędkarskiej (wędkarstwo morskie, trollingowe – organizowane są tu zawody międzynarodowe – *Trolling Master Bornholm* – z wyjątkowo wysokimi nagrodami – przykład portu Tejn), a także tworzą spółki z gminą, w celu wspólnego zarządzania byłymi portami rybackimi i ich infrastrukturą (port Nexø – gdzie 95% kosztów utrzymania portu pokrywa gmina). Część byłych rybaków prowadzi pensjonaty oraz gospodarstwa rolne. Na wyspie podjęto także eksperymentalną próbę hodowli dorsza (rejon Rønne) – niestety, nieudaną, a także rozważano realizację pełnego cyklu hodowli łososia bałtyckiego (od ikry, narybku do formy dorosłej). Także i w tym przypadku pomysł nie został zrealizowany z uwagi na fakt, że Szwecja, która jest lokalnym monopolistą w pozyskiwaniu tarlaków łososia bałtyckiego, w obawie przed konkurencją, zakazała sprzedaży ikry do Danii (na Bornholmie nie ma rzek łososiowych).

Obecnie powraca się do tego pomysłu między innymi we współpracy z Polską (Umowa o współpracy z woj. warmińsko-mazurskim z 2002 r. w ramach regionu EuroBaltic). Okolice przyszłych farm łososiowych mają być wykorzystane do hodowli morskczynu, który jest surowcem zyskującym coraz większą popularność w Danii, jako kontynuacja tradycji Wikingów wśród, których morskczyn był popularną potrawą. Projekt ten pod nazwą Aquabaltic ukierunkowany jest na środowisko rybackie i finansowany będzie ze środków

unijnych. Bornholm jest także od roku 2011 miejscem realizacji innego unijnego projektu, polegającego na uzyskaniu pełnej autonomii energetycznej (obecnie wyspa zasilana jest kablem podwodnym ze Szwecji), poprzez wykorzystanie energii odnawialnej (farmy wiatrowe, kolektory słoneczne, wykorzystanie biomasy) w systemie komputerowego sterowania urządzeniami domowymi, który włącza np. pralki w taniej taryfie tj. nocą. System taki funkcjonuje już w 2000 gospodarstwach domowych. Administracja lokalna promuje eko-transport i tak Pani Burmistrz, pracownicy komunalni i listonosze przemieszczają się po wyspie pojazdami elektrycznymi. Innego rodzaju próbą „zagospodarowania” miejscowej siły roboczej jest przykład firmy Jensena, która trafiła w produkt niszowy jakim są pralki o dużych gabarytach dla potrzeb hoteli, szpitali i statków. Obecnie wdrażany jest przez tę firmę model pralki, która skutecznie pierze, bez konieczności podgrzewania wody.

Kryzys dotknął także bornholmskie rolnictwo, a ściślej ogrodnictwo ukierunkowane na uprawę pomidorów. Holenderska konkurencja cenowa spowodowała bankructwo właścicieli szklarni na wyspie. Pomysł na wykorzystanie tych opustoszałych szklarni znalazł ogrodnik z zawodu, Pan Fleming, który za bezcen wykupił 5 szklarni, z trzech utworzył ogród, w którym podziwiać można ok. 20 tys. kwiatów i krzewów, a w kolejnych 2-ch szklarniach utworzył park motyli tropikalnych (z Afryki i dorzecza Amazonki). Pełen cykl życiowy prowadzony jest tu dla 30-32 gatunków motyli. Po sąsiedztwie funkcjonuje tu także hodowla jedwabników.

## Wnioski

Bornholm jest doskonałym przykładem kreatywności lokalnej społeczności w okresie wychodzenia z kryzysu i radzenia sobie w trudnych warunkach. Ograniczone zasoby naturalne, izolacja społeczności wyspiarskiej, ograniczone i kosztowne połączenia komunikacyjno-transportowe z kontynentem, stanowią bez wątpienia istotną, dodatkową barierę w rozwiązywaniu codziennych

problemów. Niewątpliwym sukcesem wyspiarzy jest poziom bezrobocia na Bornholmie, który wynosi 7% (tzw. bezrobocie „higieniczne” określane przez specjalistów od rynku pracy to poziom 5%). Nasi rozmówcy zgodnie podawali „wyspiarską receptę na trudne czasy” tj.:

1. Musisz chcieć żyć na Bornholmie i dla Bornholmu – to jest Twoja mała ojczyzna.
2. Dokonaj swoistej inwentaryzacji zasobów naturalnych, które Ciebie otaczają i do których masz dostęp.
3. Sprawdź recepty Twoich przodków – co umieli wytwarzać z tych zasobów. Wymyśl własne recepty.
4. Zaangażuj wszystkie siły i środki w promocję swojej małej ojczyzny i jej atrakcji.
5. Bądź przyjazny ludziom i naturze.

### **Informacje uzupełniające**

1. Obszary NATURA 2000 a rybołówstwo.

Dania utworzyła obszary NATURA 2000 w ograniczonym zakresie, które tylko nieznacznie pokrywają się z rejonami łowisk i nie stanowią dla rybaków żadnych utrudnień.

2. Na wyspie nie ma kolonii kormoranów – aczkolwiek niewielkie ilości okresowo bytują.
3. Foka szara – ostatnio gatunek ten założył kolonię na wyspach archipelagu Ertholmene, wyjadając łośosie i trocie z sieci haków wystawianych przez lokalnych rybaków. Straty są tak duże, że rząd duński w trybie pilnym pracuje na systemem odszkodowań dla rybaków za straty czynione przez foki. Dotyczy to szczególnie rybaków z Christiansø, którzy z tego powodu zamierzają zrezygnować z uprawiania tego zawodu - z uwagi na to, że archipelag ten zamieszkuje zaledwie ok. 100 osób, problem jest poważny.
4. Porty i przystanie na Bornholmie są własnością gminy, zarządzane bezpośrednio przez gminę lub spółki celowe z udziałem gminy i interesariuszy portu.

**Tadeusz Krajniak**